№ 183. Kraków 13 Sierpnia — Czwartek. Rok 1857.

Dziennik wychodzi co dzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek miesięczny wychodzi z ostatni... każdego miesiąca.
Przedpłata ... dziennik „Czas“ ... w Państwie Austryackiem (pocztą)
rocznie . . . . . złr. 20
półrocznie . . . . . „ 10
kwartalnie . . . . . „ 5
miesięcznie . . . . . „ 2
Sącz. (Rynek Nr.
Wy. Grabowski Mak.
Przedpłata na dziennik „Czas“ z Dodatkiem
w Krakowie | w Państwie Austryackiem (pocztą)
rocznie . . . . . złr. 26 | rocznie . . . . . złr. 30
półrocznie . . . . . „ 13 | półrocznie . . . . . „ 15
kwartalnie . . . . . „ 7 | kwartalnie . . . . . „ 8
Na sam „Dodatek“ prenumerować niemożna.

CZAS

Przyjmują się do umieszczania w Inseratach.
OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 3 kr.
Do każdego inseratu załączone być winno 10 kr. na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi pronumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Biura Expedycyi Czasu.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nieprzyjmują się.
☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 5 kr.

Kraków 12 sierpnia.

Jakkolwiek wypadki zaszłe w Stambule są ważne, nie można jednakowoż żądać aby następstwa ich były bezpośrednie i natychmiast odpowiedziały ich ważności. Każde mocarstwo mogłoby bezwątpienia wyprowadzić z nich powód do wojny, ale nie zdaje się, aby wojna była w programacie politycznym jakiego bądź państwa. Przeciwnie wnosić wolno, że każde starać się będzie, aby spór został załatwiony i pokój nie przerwany.

Trzeba wszakże wiele dobréj woli, bo trudności są wielkie, większe zdaniem naszem niż w chwili kongresu paryskiego. Najkorzystniejszem stanowiskiem do usunięcia trudności, jest wojna; w obec żądania pokoju przez całą Europę, znika wszelka drażliwość w koncesyach. Takie było położenie Rosyi na wiosnę 1856 roku; przygotowania wojenne Anglii, mające Kronstadt na celu, skłaniały Francyę do pokoju, a obawa, aby wojna nie przeniosła się w dalszych kolejach na inne pole, łagodziła usposobienie wszystkich mocarstw. Dziś lubo chęć utrzymania pokoju jest zapewne wielką, ale niema wojny — nie ma tych łagodzących pobudek. Idzie zawsze o koncesyę, nie ma tak ustalonego przymierza, jak przed półtora rokiem, ani te co istnieją, nie mają tak wytkniętego celu jak w ówczas. Cztery mocarstwa protestują razem, ale bez przymierza; Anglia i Austrya działają w jednym kierunku co do sprawy Księstw Naddunajskich, ale nie wiemy, aby jaka umowa miała je wiązać w téj mierze; do potrójnego przymierza Francyi, Anglii i Austryi, nie można się w téj chwili odwoływać; przymierze Francyi z Anglią na ciężką wystawione jest próbę, a Turcya stoi odosobniona pomimo noty z 18go lipca, którą podaliśmy w ostatnim numerze naszego pisma.

A jednak bez koncesyi ze strony Anglii, według wszelkiego prawdopodobieństwa obejść się nie może. Im więcéj rozpatrujemy się w dziennikach francuskich i angielskich, tem bardziej przekonywamy się, że położenie sprawy rzeczywiście jest takie jakie nam się od samego początku być wydawało. Protestacya Francyi i trzech innych państw niemiała na widoku żadnéj osobistości, jak to utrzymywać chciano; w *ultimatum* postawione było żądanie unieważnienia wyborów, w celu poddania list wyborczych pod sprawdzenie komisyi. Tak oświadcza *Constitutionnel*, i obiera jeszcze lepsze pole niż sam traktat paryski, który różnie tłumaczonym być może; stawia rzecz na polu firmanu wyborczego, ułożonego na konferencyi w Stambule, a wydanego w imieniu Sułtana. Listy wyborcze pogwałciły ten firman; *Morning-Post* zaprzecza temu; lecz aby to sprawdzić, trzeba naprzód unieważnić dokonane wybory — i tu jest koncesya. W pierwszéj nocie *Morning-Posta* która ma być urzędową, powiedziano, że p. Thouvenel postępowaniem swojem przeszedł księcia Menszykowa. *Constitutionnel* odpowiada, że nie p. Thouvenel ale lord Redcliffe postępuje jak książę Menszykow. Prawdziwa zwada *de lana caprina*. Jeżeli idzie o formy a nie o rzecz, to się odnosi do charakteru posła, który grzeczniejszy. Niesłyszeliśmy zresztą aby p. Thouvenel lub lord Redcliffe uchybił istotnie majestatowi W. Porty. Że lord Redcliffe wywierał większe parcie, zwłaszcza na owéj ostatniéj radzie z 18go lipca, na co się skarży w swéj nocie p. Thouvenel według tego co pisze *Univers*, to jeszcze nie jest uchybienie. Jeżeli idzie o rzecz samą, nie ma żadnego porównania między tem czego żądał książę Menszykow a czego żąda p. Thouvenel; chyba to jedno podobieństwo, że jeden i drugi postawił *ultimatum*, co znów rzeczą jest instrukcyj a nie charakteru posła.

Lecz druga nota *Morning Posta* jest ważniejsza i wykazuje całą trudność. Jako dowód, że wybory są słuszne, przytacza on, że Anglia, Austrya i Turcya przystają na nie. Całą winę zwala na Rosyę, która chce połączenia Księstw dla swojéj polityki. Jako środek podaje, aby Francya przesłała nowe instrukcye p. Thouvenelowi. Żąda więc téj samėj koncesyi od Francyi, jakiéj taż żąda od Anglii. Zapomina, że Francya zerwała stosunki, że zatem nierównie jéj trudniéj posłać nowe instrukcye niż Anglii, któréj poseł jest jak był w Stambule. Przypuszcza w końcu wszelako, że żądania Francyi mogłyby być usprawiedliwione, lecz jeżeliby to nie nastąpiło, wzywa rząd, aby nie ustępował ze swéj polityki.

W ogóle artykuł szorstki i cierpki, a oba te przemówienia organu Palmerstowskiego tem ważniejsze, iż ukazały się w jego kolumnach podczas pobytu Cesarza Francuzów w Osborne. Czy tylko dla opinii w Anglii napisane, aby nieokazać żadnego wpływu francuskiego, aby głaskać dumę narodową? Słusznie powiedział jeden z dzienników wiedeńskich: „zobaczymy w Stambule co się stało w Osborne.“......

Korespondencya Czasu

Z Królestwa Polskiego 1 sierpnia.

Oczynszowanie włościan i nowe ***urządzenie całego sądownictwa***: oto dwie bardzo ważne dla kraju prace, któremi rząd obecnie się zajmuje i które zwracają na siebie powszechnie uwagę obywateli. Projekta wykonania tych dwóch prac, właśnie ukończonemi zostały przez komitety do tego wyznaczone. Miałem sposobność przejrzeć te projekta; przesyłam wam ich treść z krótkiemi uwagami.

Co się tyczy zniesienia pańszczyzny i reformy stosunków włościańskich, tą ważną zmianą spółeczną zatrudnia się rząd z różną gorliwością od lat kilkunastu, zacniejsi zaś obywatele ziemscy już od pół wieku przeszło podają i ogłaszają rozmaite projekta to oczynszowania, to uwłaszczenia włościan. Przez ostatnie lat kilkanaście, rząd czynszował z wolna włościan w dobrach narodowych i donacyjnych, oraz wydał rozporządzenia według których właściciele mogli w dobrach prywatnych zawierać umowy z włościanami o regulacyę gruntów i zamianę pańszczyzny na czynsze. Przed parę laty, chcąc przyspieszyć tę reformę stosunków włościańskich, wyznaczył komitet któryby pod przewodnictwem p. Uesckul wypracował projekt spieszniejszego i lepszego przeprowadzenia téj zmiany spółecznéj. Otóż komitet ten ukończył swą pracę a mając do wyboru dwa sposoby wykonania téj reformy spółecznéj: ***oczynszowanie*** lub ***uwłaszczenie***, przyjął pierwsze i wygotował ***projekt oczynszowania.*** Projekt ten nie jest jeszcze zatwierdzony przez Cesarza; nie ulega jednak wątpliwości, iż zatwierdzenie to otrzyma.

Wiele względów i okoliczności wpływających na wartość gruntów i pańszczyzny, niedozwoliło w projekcie ustanowić stałéj zasady oceniania pańszczyzny lub gruntów włościańskich i oznaczenia czynszów, które mają opłacać włościanie w zamian za odrabianą pańszczyznę. To jest, nie postanowiono czy czynsze będą oznaczane wyłącznie w stosunku rozległości i wartości gruntów przez włościan posiadanych, czy też w stosunku do ilości i wartości pańszczyzny, a w tym ostatnim razie nieoznaczono stałéj ceny za dzień pieszy lub ciągły. Wszystko to bowiem było niemożebném dla powodów wyżéj wymienionych. Projekt przedstawia dobrowolne układy między dziedzicami a włościanami, zawierane przy pomocy i pośrednictwie „komitetów powiatowych“ z obywateli ziemskich złożonych, jako jedyny środek sprawiedliwego ocenienia znoszonéj pańszczyzny. W każdym przypadku regulacya i rozdział gruntów dworskich od włościańskich są uchwalone, a włościanie nie mogą się temu sprzeciwiać, jeżeli stósowne otrzymają wynagrodzenie w roli ze strony dziedziców. W projekcie tym nie ma stale oznaczonego terminu zupełnego zniesienia pańszczyzny.

Jedyną zatém nowością jaką projekt komitetu wprowadza w dotychczasowy sposób czynszowania włościan w dobrach prywatnych, są komitety obywatelskie powiatowe *ad hoc;* przez co czynności przyspieszone i uproszczone zostaną. Inne bowiem zasady projektu nie są nowe; owszem według tych zasad czynszowano ciągle dotąd i czynszowanie włościan znaczne w Królestwie Polskiém uczyniło postępy. W komisyi rządowéj spraw wewnętrznych istnieje od r. 1846 osobny „Wydział Włościański“, mający obowiązek przeglądać każdy układ między włościanami a dziedzicami zawarty, trudności rozwiązywać i usunąć, a układ do zatwierdzenia radzie administracyjnéj przedstawiać. A ponieważ każdą prawie umowę względem wieczystego oczynszowania zawartą, rząd zatwierdza, przeto wydział włościański ma obowiązek czuwania nad tém, aby się krzywda włościanom nie stała. Czynszowanie tym sposobem znaczne, jak wspomnieliśmy, uczyniło postępy tak w dobrach rządowych jak i w prywatnych: na 72,000 rodzin włościańskich w dobrach rządowych, oczynszowano już 60,000 rodzin, w dobrach zaś prywatnych jest już 123,000 rodzin opuszczonych.

Nie wszędzie jednak włościanie przyjmują chętnie oczynszowanie; wielu woli pracą niż pieniądzmi opłacać czynsz z posiadanéj roli, szczególniéj w miejscach gdzie lud nie jest zamożny i nie ma sposobu zarobkowania w zimie.

W ogóle mniemam, że wspomniony projekt oczynszowania uważać należy za przechodni i tymczasowy. Jedynie ***uwłaszczenie włościan stopniowe i powolne***, a szczególniéj przy uwzględnieniu i zastósowaniu głównéj zasady spółecznego życia, ***że pracą przychodzi się do własności***, a przeto powolny wykup gruntów włościańskich przez włościan za pomocą n. p. towarzystwa kredytowego włościańskiego jest stanowczą i zasadniczą zmianą istniejących stosunków, oraz stanowczém usunięciem trudności i niebezpieczeństw politycznych i spółecznych nagromadzonych dzisiaj przez te stosunki. (Lecz może właśnie dla tego dano pierwszeństwo oczynszowaniu). Cokolwiekbądź, czuł komitet kreślący powyższy projekt oczynszowania, że uwłaszczenie włościan winno być ostatecznym celem jego pracy, i zmierza do tego celu pośrednio pozwalając włościanom w jednym artykule projektu, wykupować się z czynszów i powinności a przechodzić z czynszowników na właścicieli.

Drugą ważną zmianą jaką się rząd w Królestwie Polskiém obecnie zajmuje jest ***nowa organizacya sądownictwa.*** Wprawdzie pracują równocześnie nad wykonaniem ważniejszéj jeszcze zmiany, nad ułożeniem i zaprowadzeniem nowych kodeksów: cywilnego i postępowania sądowego, których ułożeniem zatrudnia się już od lat kilkunastu osobny komitet prawny pod przewodnictwem radzcy tajnego Hubego. Lecz zmiana ta, ogłoszenie tych nowych kodeksów, nie tak prędko nastąpi; a w ogóle obawiają się w kraju téj zmiany, to jest usunięcia kodeksów napoleońskich dotychczas z pewnemi zmianami obowiązujących i zaprowadzenia nowych, chociaż przy układaniu tego nowego zbioru praw, kodeks napoleoński wzięto za podstawę.

Nowa zaś organizacya sądownictwa wkrótce nastąpi; z końcem bowiem feryj sądowych 1858 r. wszystkie sądy podług nowéj ustawy urządzone być mają. Projekt téj organizacyi już ułożono zupełnie, i drukowany egzemplarz tego projektu mam właśnie przed sobą. Z projektu tego widzę, iż skład sądów zbliżony będzie do organizacyi sądownictwa rosyjskiego, z tą jednak różnicą, że prezesi, sędziowie i delegaci nie będą wybierani przez obywateli, jak jest w Rosyi, ale mianowani przez rząd.

Dotychczas w Królestwie Polskiem było: 80 sądów pokoju to jest jeden w każdym okręgu sądowym, w połączeniu z tyluż sądami podsędkowskiemi i policyi prostéj; 17 sądów policyi poprawczéj zajmujących się samemi sprawami karnemi a 9 trybunałów cywilnych 1éj instancyi rozsądzających jedynie sprawy cywilne; jeden trybunał handlowy w Warszawie; 4 sądy kryminalne; jeden sąd apelacyjny w Warszawie, rozsądzający sprawy tak cywilne jak kryminalne w drugiéj instancyi; nakoniec dwa wydziały 9ty i 10ty senatu rozsądzające sprawy w ostatniéj instancyi, pierwszy cywilne, drugi kryminalne.

Według nowéj, mającéj wejść w życie organizacyi sądownictwa, będą:

Sądy gminne, jeden w każdéj gminie, mające cokolwiek obszerniejszy zakres działania od dzisiejszych wójtów gmin i burmistrzów miast. Sądy te będą rozpoznawać wszelkie spory cywilne między osobami do gminy należącemi o majątek ruchomy lub zobowiązania osobiste, i starać się przedewszystkiem o załatwianie ich przez pogodzenie stron. Gdyby zaś zgoda nie nastąpiła w sporze, którego przedmiot nie przenosi wartości 6 rsr. w gminie wiejskiéj, a 15 rsr. w miejskiéj, sąd gminny rozstrzygnie spór; jeżeli zaś wartość przedmiotu przewyższa wyżéj oznaczoną ilość, sąd pozostawi stronom możność udania się do właściwego sądu powiatowego, a sam przedsięweźmie tylko środki zaradcze dla zabezpieczenia przedmiotu spornego. Oprócz tego pełnią wójcia gmin i burmistrze obowiązki prawem na nich włożone a dotyczące opiek, otwarcia i działu spadków i t. d. Również sądy gminne rozpoznają prze-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA

TYGODNIK WARSZAWSKI.

XXXI.

Upały — Świeże powietrze i przechadzki — Jeszcze balon — Muzyka — Artyści — Dobrzyńcy — Skargi na urodzaje — Wisła — Teatr — To i owo.

Upały afrykańskiéj strefy nawiedziły Warszaw , a jednak pomimo téj nadzwyczajności, ominęły nas jakoś choroby, pamiętne z lat zeszłych, a ponawiające się przy każdym szczególniejszym stanie powietrza. Kogo tylko nie wygania z domu potrzeba, ten siedzi między czterema murami zamknięty i niewcześniéj jak przed wieczorem wyrusza, aby odetchnąć świeżém powietrzem, jeżeli takowe istnieć może po ogródkach i ogrodach warszawskich. Ale podobno przyzwyczaiwszy się do czegoś, to wszystko w siebie wmówić można. Przecież powiedzieliśmy sobie oddawna, że w aleach inne powietrze, że w ogrodzie saskim taka zieloność i świeżość jak w polach, i jakoś powtarzamy to daléj i nikt nam nieprzeczy, chociaż w owych aleach, mimo ciągłych przez straż ogniową polewań, pył mac-adama zasypuje nam oczy, a w saskim ogrodzie od zgrabnego bucika aż do liścia na drzewie wszystko kurz pokrywa, rozwiewany będąc na wszystkie strony owemi ogonami z materyj jedwabnych, które dla prędszego niszczenia sukien, zaprowadziła nieszczęśliwa moda.

Wprawdzie bardzo wiele piękności, dobrze wychodzi na téj modzie, która ukrywa przed oczami dostrzegaczy, rozliczne niedoskonałości natury lub praczek, ale wiele z nich nawzajem bardzo na tém traci, zwłaszcza gdy mogą się pochlubić i kształtnością formy i staranności swych garderobianek. Lecz pozostawmy ten przedmiot na stronie; tyle już wołano, tyle już krzyczano na długość sukien damskich, a jednak stan rzeczy pozostał jak dawniéj, poparty jeszcze będąc balonami, które rywalizują z Berga Samsonem, czy podobno Orlem.

Ale kiedy wpadł nam pod pióro p. Berg, to musim go wyłajać za niedotrzymanie nam słowa. Zeszłéj niedzieli zapowiedział, że z pod obłoków towarzysz jego p. Regenti wyskoczy z balonu i spuści się ze spadochronem na ziemię. Rozumie się, że to zapowiedź nielada, zwłaszcza, że od czasu p. Garnerin, która spuściwszy się ze spadochronem po nad drogą Jerozolimską spadła na topole i strzaskała sobie obojczyk, nic podobnego jeszcze niewidziała Warszawa. Ale może kto powie na co się spuszczać, i wystawiać się na niebezpieczeństwa złamania szyi? Na to odpowie nie jeden z ciekawych: a to po co nam zapowiada takie widowisko i drukuje na afiszach. Prawdę tedy mówiąc jest w tém nieco słuszności, bo naprzód nikt nie wymaga, aby pan Regenti dla kilku groszy kręcił sobie szyję, zwłaszcza, gdy widowiska tego rodzaju do niczego zupełnie posłużyć nie mogą, a powtóre kiedy już poświęci się na to i ogłosi o swoim zamiarze, to aby się niewprawiać w podejrzenie, niechże się już rzuci z balonu na ziemię! Czuł to widać dobrze, bo wytłumaczywszy się przed publicznością, iż dla słabości współtowarzysza podróży, nie mógł skakać z spadochronem i puszczać samopas balonu, zapowiedział to samo widowisko na drugą niedzielę. Jak się zaś z tego wywiąże, zobaczymy to w dniu widowiska. —

Ciszę tygodniową więcéj daleko przerwał p. Bilse, który grał ze swoją orkiestrą w piątek, to jest 7go b. m. na dochód Towarzystwa podupadłych artystów. P. Bilse grał już w celu dobroczynnym kilkakrotnie, jako to, w ogrodzie saskim w czerwcu na korzyść sierot pod opieką Warsz. Tow. Dobr.; w tymże ogrodzie na korzyść gminy ewangelickiéj, i teraz w Dolinie szwajcarskiéj na korzyść podupadłych artystów. Te jego dobre chęci w przysłużeniu się bliźnim, publiczność tutejsza bardzo dobrze przyjmuje i sowicie nagradza licznem i to codziennie zbieraniem się na jego muzykę. Słychać, że i p. Farkasz z kompanią węgierską mają zagrać dla tutejszych biedaków. Kompania ta nie zadługo opuszcza Warszawę i wstąpi po drodze do Krakowa, gdzie zapewnie ją usłyszycie. Utrzymują oni, iż nieznaleźli takiego współczucia, jakie sobie obiecywali po Polakach. Nie powiemy jednakże tego bo i dosyć licznie uczęszczano na ich muzykę pomimo takiego współzawodnictwa jakie znalazł w Bilsem, i nieszczędzono mu oklasków. Może więc przyjęciem w Krakowie zrównoważycie tę obojętność, o jaką posądzają Warszawian, a tym sposobem może cokolwiek lepsze o naszym kraju uniosą z sobą wspomnienie.

Nic trudniejszego zaprawdę jak dogodzenie wymaganiom artystów. Każdy z nich ma swoje widzenia, którym zdajesz się dogadzać wtedy gdy właśnie podług ich wyobrażeń postępujesz przeciwnie. Może to wynika z trudów, jakie ten zawód na każdym kroku spotyka, może z innych usposobień, niewiemy; ale to pewna, że

stępstwa i wykroczenia mniéjszéj wagi (w projekcie bliżéj oznaczone) i wymierzają na nie kary według kodeksu karnego; we wszystkich zaś innych sprawach o przestępstwa i wykroczenia, sądy gminne powinny przedsiebrać środki zaradcze i czynić pierwsze poszukiwania.

Pierwszą właściwie instancyą tak dla spraw cywilnych jak i kryminalnych będą *Sądy Powiatowe*, jeden w każdym powiecie, a przeto 39 w całém Królestwie. Zastąpić one mają miejsce dotychczasowych sądów kryminalnych i Trybunałów cywilnych, które to ostatnie były jedynie w miastach gubernijalnych, przez co wymiar sprawiedliwości był powolny a kosztowny i niedogodny dla obywateli. Nadto będzie trybunał handlowy w Warszawie.

W miejscu jednego sądu apelacyjnego w Warszawie, ma być 6 *Izb cywilno-kryminalnych*, jedna w każdéj dzisiejszéj gubernii, wyjąwszy gubernię warszawską, w któréj będzie jedna Izba cywilno-kryminalna w Warszawie, a druga w Kaliszu.

Nakoniec dwa warszawskie *Wydziały Senatu* będą jak dotychczas ostatnią, najwyższą instancyą sądową, Wydział 9ty dla spraw cywilnych, 10ty dla kryminalnych. Niektóre najważniejsze sprawy, jak np. sprawy, których sądzenie należało przed 1841 r. do Rady stanu, to jest sprawy o zbrodnie stanu, nadto spory o zakres władzy między urzędami duchownemi a sądowemi, sprawy o przestępstwa w urzędowaniu członków Rady Administracyjnéj, senatorów i naczelnych prokuratorów, sądzone będą na „ogólném zebraniu“ warszawskich wydziałów senatu.

Prócz powyższych sądów, projekt utrzymuje dawne *Sądy Pokoju*, do których jedynie wybierani są obywatele i stanowi, że Sądy Pokoju z takiemi samemi jak dzisiaj atrybucyami będą przy każdym sądzie powiatowym, gdy dotychczas był jeden w każdym okręgu sądowym, których jest kilka w powiecie. Do sędziego pokoju należeć będzie: *a.)* jednanie stron w sprawach cywilnych ulegających rozpoznaniu sądów powiatowych; *b.)* urządzenie opiek i przewodniczenie na radach familijnych; *c.)* pełnienie innych obowiązków włożonych na nich przez prawo cywilne lub kodeks postępowania sądowego.

Sądy gminne składać się będą z wójta gminy lub burmistrza miasta oraz z przysięgłych i ławników wybieranych przez gminę a zatwierdzonych przez rząd.

Sądy powiatowe podzielone będą, bez różnicy działania, na pięć rzędów co do liczby sędziów; lecz w każdym sądzie powiatowym będzie prezes, prokurator, pisarz i podpisarz. Co się zaś tyczy sędziów, w sądzie powiatowym 1go rzędu będzie 14 sędziów i 12 asesorów; w sądzie 2go rzędu 5 sędziów i 5 asesorów, i tak daléj, a nakoniec w sądzie 5go rzędu będzie 2 sędziów i 3 asesorów. Każda sprawa tak cywilna jak kryminalna w sądach powiatowych sądzoną będzie w składzie najmniej trzech członków.

Izby cywilno-kryminalne, wchodzące w atrybucye sądu apelacyjnego, mieć będą prezesa, wice-prezesa, prokuratora, pomocnika prokuratora i 7 sędziów; lecz warszawska Izba mieć będzie 12 sędziów.

Projekt organizacyi utrzymuje w dotychczasowych atrybucyach notaryuszów czyli rejentów, i stanowi iż przy każdym sądzie powiatowym będą rejenci do przyjmowania aktów dobréj woli i spisywania umów; a co najważniejsza, akta notaryalne będą miały jak dotychczas, moc wyroków i klauzulę egzekucyjną.

Co się tyczy obrońców czyli adwokatów, mają oni dzielić się jak dotychczas, na trzy klasy: na obrońców przy senacie, obrońców przy Izbach cywilno-kryminalnych, i obrońców przy sądach powiatowych. Obrońcy senatu stawać mogą przy wszystkich sądach; obrońcy przy Izbach, stawać mogą w Izbie swojéj i przy miejscowym sądzie powiatowym; obrońcy przy sądzie powiatowym stają tylko w swoim sądzie. Lecz w sprawach kryminalnych prawo dozwala obwinionemu wybrać obrońcę sądu niższego, choćby sprawa toczyła się w wyższym.

Nakoniec co się tyczy prokuratorów którzy jak zwykle mają czuwać nad ścisłém stósowaniem prawa, bronić praw skarbu, gmin, instytutów, małoletnich i t. d., projekt stanowi dwóch naczelnych prokuratorów przy dwóch wydziałach senatu i daje im obszerny zakres działania; przy Izbach i sądach powiatowych będą prokuratorowie i ich pomocnicy.

Nad projektem téj nowéj organizacyi sądownictwa którego treść oto podałem, możnaby wiele poczynić uwag, lecz te do późniejszego listu odkładam. Nie mogę jednak wstrzymać się od wyrażenia nadziei, że może ta nowa organizacya usunie lub zmniejszy nadużycia, i zaniedbanie w wymiarze sprawiedliwości, jakie dzisiaj często spostrzegać można, szczególniéj w sądach podsędkowskich i policyi prostéj.

Paryż 8 sierpnia.

Nowe ministeryum tureckie nie unieważniło jak dotąd wyborów mołdawskich. Ambasadorowie francuski, pruski, rosyjski i sardyński musieli zatem zdjąć swe pawilony i stosunki z rządem zawiesić. Jest to fakt ważny, ale nie tyle dla Turcyi ile dla Anglii i Austryi. Turcya nie dba tak wiele o Mołdo-Wołoszczyznę, ile obydwa te mocarstwa; Turcya bezsilna i pokorna błagała ciągle mocarstwa europejskie, aby na jedno się zgodziły i aby się nie biczowały po jéj plecach. Rzecz ta zakończy się nie w Stambule, lecz w Osborne. Cierpliwość Francyi wystawiła na niebezpieczny sztych lorda Redcliffa. Lord Redcliffe myślał, że wszystko robić mu było wolno, a oto teraz cała jego robota upada i nie wiadomo, jaki skutek dla niego pociągnie. Anglicy utrzymują, że w postępowaniu Francyi przebija się taktyka Cesarza, taktyka przypominająca najście Mołdo-Wołoszczyzny przez Rosyę i wojnę turecką. Cesarz lubi pokazywać, że jest zmuszonym.

Times wyrzuca kontynentowi, że się cieszy z nieszczęść Anglii w Indyach. Kontynent cieszy się istotnie, ale cieszy się najwięcéj Rosya, a we Francyi cieszą się legitymiści, przez organa dzienników *Union* i *Gazette de France*. Nad Renem Rosyanie piją zdrowie Mogoła delhickiego. Orleaniści i imperyaliści francuzcy pragną tylko poskromienia dumy Anglii i sprowadzenia tego mocarstwa na drogę polityki więcéj korzystnéj dla Europy. *Constitutionnel* radzi Anglii, aby w swym własnym interesie zezwoliła na kopanie kanału suezkiego. Anglicy bawiący w Paryżu nie wyszli jeszcze z trwogi o Indye. Wzięcie Delhi nie potwierdza się, posłanie zaś każdego żołnierza z Anglii, kosztuje 1250 fr. i wymaga sześciu miesięcy czasu. Trudno przypuścić, aby Francya chciała pomódz Anglii w Indyi, nawet z wynagrodzeniem kolonialnem. Pensyonowani indyjscy zaczynają się obawiać, aby kompania indyjska nie zrobiła bankructwa, to jest, aby nie zawiesiła wypłaty pensyi. Mnóstwo oficerów angielskich przeciąga przez Paryż udając się do Indyj. *Union* nie mogąc przemawiać za narodowością indyjską, przemówiła za narodowością wysp Jońskich, podległych Anglii. *Siècle* jéj odpowiedział, przemówił gorąco za innemi narodowościami i wyrzucał jéj, że za niemi nie była.

Z powodu wyjazdu Cesarstwa do Osborne, dzienniki angielskie i francuskie salutują się wzajemnie. *La Patrie* mówi, że przymierze zachodnie nie ustaje i że to przymierze jest czemś więcéj niż paktem familii Ludwika XIV, że jest paktem cywilizacyi.... *Times* pisze mistycznie o tem przymierzu, cieszy się, że przymierze utrzymuje się, ale cieszy się także, że Cesarz przyjmuje politykę pokojową.... Jeden tylko ustęp z artykułu *Timesa* jest dobrym, to jest wyznanie, że mimo różnicy form, rządy francuskie i angielskie są popularnemi i z natury swéj przeciwnemi innym.

Opisy szczegółów podróży Cesarstwa do Osborne, znajdziecie w dziennikach. Hr. Walewski nie pojechał przed Cesarstwem, lecz z Cesarstwem i pojechała z nim jego żona, lubiona przez królowę. *Monitor* donosi codziennie co robią Cesarstwo w Osborne. Mówią znowu o przyjeździe królowéj Wiktoryi do Compiègne, czy do Fontainebleau. Cesarza zastępuje w Paryżu książę Hieronim. Pod jego to prezydencyą odbywają się rady ministrów w Meudon. Cesarstwo wrócą nie przez Cherbourg jak piszą dzienniki belgijskie, lecz przez Hawre i Rouen. W ostatniem mieście mają cały dzień zabawić.

Od chwili wybuchnięcia buntów w Indyach, dzienniki rządowe zajmują się więcéj Hiszpanią. *Constitutionnel* chwali Narvaeza i radzi mu pamiętanie przedewszystkiem o administracyi i armii. Książę Rivas nowy ambasador hiszpański, był z wizytą u księcia Hieronima i księcia Napoleona. Negocyacye między tym ambasadorem a panem Lafragua o sprawy meksykańskie nie idą. Pan Lafragua musi jechać do Meksyku po nowe instrukcye.

Nie wierzcie podaniom o bliskiéj zgodzie Francyi z Neapolem. Francya pokaże się konsekwentną i jeżeli się zgodzi, to jednocześnie z Anglią i po zrobieniu koncesyi przez króla neapolitańskiego.

Podróż Cesarstwa do Osborne, bardzo zajmuje świat rosyjski w Osborne. Rosya i legitymiści chcieliby zwrócić oczy Cesarza na kolonie, Anglia i republikanie na południe, ale mimo pozorów i sprawy rumuńskiéj, Cesarz nie odwraca swych oczów od północy, gdzie wisi czarna chmura nad Francyą. Hr. Nesselrode jest trochę słaby. Mnóstwo jenerałów rosyjskich znajduje się u wód francuskich. Syn księcia Orłowa nie przybył do Francyi, jak donosi *Indépendance*, lecz bawi ciągle we Francyi.

Proces spiskowych włoskich skompromitował Mazziniego i Ledru Rollina. Korespondencye tych emigrantów były ciekawe, lecz niedorzeczne. Piszący, powinni byli wiedzieć, że wszystkie listy mogą być legalnie otwierane przez władzę i czytane. Oskarżeni spiskowi włoscy gubili się w próżnych wykrętach. Dowody przedstawione przez prokuratora były przekonywające. Adwokaci przedstawili krótkie obrony. Sąd skazał Tibaldego na deportacyę, a Grillego i Bartolottego na 15 lat więzienia.

P. Laity nie dostał jeszcze przeznaczenia. Mówią, że ma być na czele dworu syna cesarskiego.

Ostatni romans Eugeniusza Sue wyjdzie wkrótce w feletonie *Siècla*. Mówią, że zmarły zostawił pamiętniki.

Wczorajszy *Monitor* ogłosił program inauguracyi Luwru, która się odbędzie dnia 14go o drugiéj z południa. Wieczorem będzie na dziedzińcu wielki bankiet dla robotników. Cesarz rozda krzyże niektórym robotnikom. Dnia następnego główny fajerwerk będzie puszczony w kształcie wielkiego orła, nie przy *Arc de triomphe*, lecz na placu Trokadero.

Zamienienie lasku wenceńskiego na park, w rodzaju bulońskiego, nie bardzo raduje ludność: W lasku było się swobodnym, chodziło się po trawie, leżało się na niéj, kiedy w parku tylko na trawę się spogląda. Laskowi bulońskiemu, zamienionemu na park angielski, brakuje swobody angielskiéj. Mniéj ludu do niego się udaje. Lud szuka swobodniejszych przechadzek i dawnego lasku żałuje.

Wybory adwokackie pokazały się opozycyjnemi. Marie, Berryer, Bethmont, Juliusz Favre, Cremieux zostali wybrani.

Pojutrze odbędzie się w Sorbonie rozdanie nagród szkolnych.

Kraków 12 sierpnia. C. k. Rząd krajowy ogłasza następne składki na pogorzelców miasteczka Chrzanowa w obw. krakowskim: Właściciele Chrzanowa pp. Emanuel Löwenfeld, Wilhelm Silbergleit i Szymon Kurnicki 300 złr.; p. Dozio przedsiębiorca budowy kolei żelaznych w Berlinie 20 złr.; gmina chrześciańska w Chrzanowie 28 złr. 48 kr.; urzędnicy urzędów powiatowego i podatkowego w Chrzanowie 8 złr. 48 kr.; kilka gmin powiatu Chrzanowskiego 16 złr. 21¾ kr.; p. Stanisław Mieroszewski 75 złr.; w urzędach powiatowych: w Krzeszowicach 47 złr. 30 kr.; w Leżajsku 11 złr. 50 kr.; w Ulanowie 21 złr. 3 kr.; w Głogowie 8 złr. 10 kr., w Biały 48 złr. 26 kr., w Makowie 17 złr. 10 kr. w Tarnobrzegu 20. złr., w Mielcu 20 złr. 28 kr., w magistracie krakowskim 48 złr. 1½ kr. i 4 złp., w gminie żydowskiej na Kazimierzu 870 złr. 29 kr. w gminach żydowskich obwodu wadowickiego 235 złr. 43 kr., w urzędach powiatowych w Myślenicach 14 złr. 22. kr., w Milówce 5 złr. 10 kr., p. Józef Patelski właściciel Kwaczały 3 ruble srebrne; razem gotówką 1817 złr. 10¼ kr. i 24 złp. Prócz tego hr. Adam Potocki ofiarował drzewo budowlane wartości 150 złr.

C. k. Prezydent Rządu krajowego w Krakowie zamianował Antoniego Latynika, tymczasowego nauczyciela w niższéj szkole realnéj w Biały, nauczycielem przy głównéj szkole w Tarnowie.

Lwów 17 lipca. Uchwałą c. k. dyrekcyi finansów krajowych we Lwowie zostali mianowani:

Asystent kancelaryi Gustaw Weigner prowizorycznym oficyałem 3 klasy w pomocniczych urzędach obrachunkowych, wojskowy asystent obrachunkowy Jan Olszański, tudzież zostający na wysługach asystent urzędowy Józef Faxa prowizorycznymi oficyałami 5éj klasy w czynnych urzędach dochodowych, asystent kancelaryi Juliusz Kawecki prowizorycznym oficyałem 5éj klasy przy c. k. kasie, tudzież praktykanci Adolf Swoboda i Jan Dryniewicz prowizorycznymi asystentami 5éj klasy, pierwszy w czynnych urzędach dochodowych, drugi przy c. k. kasie.

Wiedeń 11 sierpnia. Depesze z dnia dzisiejszego z Oedenburga donoszą o pobycie tamże JCMości: Onegdaj na zabawie ludu wielce ożywionéj, JCMość wciąż się znajdował wśród tłumów wesołego ludu. Wieczór spalono ognie sztuczne z wielkim powodzeniem; wczoraj rano o godz. 6éj odbyły się ćwiczenia 4go batalionu piechoty arcyks. Ernesta, a zaraz następnie N. Pan raczył zwiedzić wszystkie bióra, zakłady dobroczynne i edukacyjne i o godz. 1éj dawał posłuchanie. O godz. 4éj był wielki obiad u dworu. Wczoraj wieczór miasto dało wspaniałą serenadę z pochodniami. Dziś rano o godz. 6éj N. Pan odjechał do Steinamanger skąd daléj podróż iść ma do Körmend. Według drugiéj depeszy JCKApMość pożegnany był w Oedenburgu z zapałem, odjeżdżając do Körmend, a deputacya miasta pożegnała Cesarza przy rogatce miejskiéj.

Francya.

Dnia 7 proces przeciwko Tibaldemu i jego współwinnym toczył się daléj. Tłum ciekawych liczniejszy był jeszcze niż w dniu wczorajszym. Pomiędzy obecnemi dostrzedz było można posła sardyńskiego, margrabiego Villamarinę. O godz. 10¼ oskarżonych wprowadzono do sali sądowéj. Prokurator jlny najprzód następnie przemówił:

„Panowie! Gdyby się cała ważność téj sprawy skupiała nad głowami trzech obecnych tu oskarżonych, zadanie nasze łatwem byłoby do spełnienia. Dwóch przyznaje się do swéj zbrodni; trzeci zaprzeczając wszystko wbrew oczywistości, tém bardziéj uwydatnia ważność oskarżenia, którego wszyscy trzéj są przedmiotem. Lecz interes téj sprawy sięga daléj. Gdy polityczny zabójca ujęty został z puginałem w ręku, zdrowy rozsądek ogółu pojmie całą wagę owéj zdobyczy. Obok uczucia wstrętu i wzgardy, jakie wpaja zamach morderczy, budzi się uczucie litości dla nieszczęśliwych, którzy bywają najczęściéj ślepemi narzędziami ukrytéj woli. W razie takim głos publiczny woła o karę na rzeczywistych zbrodniarzy, lecz sprawiedliwość często jest bezsilną, aby ich dosięgnąć. W obecnym wypadku stanie się inaczéj, opinia publiczna otrzyma zadośćuczynienie; ci co się kryją, co uzbroili ramie zabójców, co stawili na grę życie drugich oszczędzając własne, ci co się kryją powtarzam, zostaną odsłonięci. Uwikłaliśmy ich w własne sidła, w własne intrygi i stawimy ich na pręgierzu w obec Europy, aby im na czole piętno pozostało na zawsze. Możemy powiedzieć, że dowody nasze będą dostateczne. Wiemy że w sprawach tego rodzaju świat trudnym jest w uznaniu dowodów. Ludzie należący do stronnictwa i znający dobrze wszelkie sprężyny intryg, puszczają w obieg pogłoski, że sprawa nie ma żadnéj wagi; jeżeli opartą jest na dowodach, zaprzeczają ich autentyczności, jeżeli wreszcie nastąpią zeznania, nazywają je podłem dworactwem. Machiawele karczemni i uliczni mówią, że policya sama knuje spiski i zbroi ramie morderców. Wbrew wszelkim usiłowaniom, wieści te krążą, zyskują mniéj więcej wiarę i w końcu budzą uprzedzenia przeciwko najrzetelniejszym oskarżeniom. Wiemy o tem, lecz pomimo całéj ważności rzeczy, najmniejszéj z tego względu nie mamy obawy. Dowiedziemy w sposób niepozostawiający cienia wątpliwości, że byli podżegaczami do morderczego zamachu, że nadużyli doznanéj gościnności, i że niepozostaje nic jak poddać ich pod klątwę Europy. W rzeczy tak ważnéj, nieprzemawiamy tylko za sobą, przemawiamy za Francyą i za obcemi narodami prawie równie jak my interesowanemi w téj sprawie. Gdyby wielka ta instytucya sądu przysięgłych, przeciwko któréj protestują dziś nieobecni oskarżeni, potrzebowała obrony i usprawiedliwienia, znalazłaby pierwszą i rzeczywistą przyczynę bytu swego w téj uroczystéj okoliczności, kiedy naród, widząc się zagrożonym w swojem istnieniu, czuje potrzebę osobistego pośredniczenia i brania udziału w ocenieniu dowodów i opinii kraju. Instytucya owa sądu przysięgłych, zachowała wbrew wszelkim zarzutom, przez ciąg politycznych naszych rewolucyj całą swą czystość i nieskazitelność, jest ona dziś panowie! tém, czém była zawsze, a pomimo sprzecznego zdania oskarżonych nieobecnych, ci nawet którzy protestują, pozostają pod opieką tego samego sądu. Wychodzicie panowie! z łona narodu, macie jego przeczucia i jego wolę i bronicie z równą usilnością sprawy wolności, kiedy jest w niebezpieczeństwie jak sprawy porządku, kiedy jest zagrożonym. Wszystkie głosy łączą się w jeden, gdy chodzi o skrytobójstwo. Niechaj wygnańcy którzy dziś protestują, nieuznając żadnego z praw naszych, przestaną powstawać przeciwko instytucyi sądu przysięgłych, jest ona we Francyi tém, czém zawsze była, niechaj przestaną odwoływać się do téj lub owéj opinii politycznéj, nie chodzi tu o opinię polityczną

---

prędzéj dogodzisz najkapryśniejszéj kobiecie, aniżeli niby najwyrozumialszemu artyście.—

Po artystach i muzyce przejdźmy na chwilę do piśmiennictwa. Wstępujący w zawód historyczny p. Jan Nepomucyn Romanowski, w poszukiwaniach nad zakonem Dobrzyńców, z wielkim zamachem rozpocząwszy rozprawę swoją o nowych odkryciach, któremi chciał podnieść inwentarz dziejowy, z największą szczerotą wyznaje, że nawet niewie miejsca, gdzie Dobrzyńcy osiedli w Polsce, przytaczając przywilej nadający im część ziemi, leżącą między rzekami Kulmenica i Kamienica, dodaje, „gdzie te rzeki płyną, niemogłem się dowiedzieć. W każdym razie gdzieś w północnéj Mazowsza stronie.“

Naprzód wiedzieć był powinien, że Kulmenicy w Polsce być niemogło, ale jak Kulm jest polskie Chełmno, tak Kulmienica jest Chełmnica, którą napotkać może po prawéj stronie jadąc z Włocławka do Lipna. Jest tam i Chełmnickie jezioro, należące do rodziny Sierakowskich. Kamienica o kilka mil na wschód. W tym właśnie klinie, leżał zamek Dobrzyń nad Wisłą, oddany Dobrzyńcom. Autor zamierza jeszcze bardziej rozszerzyć swoje badania historyczne nad Krzyżakami, a p. J. Bartoszewicz rokuje z tego najpiękniejszy dla literatury nabytek.

Zanim wszakże przyjdziemy do tego, cieszmy się tymczasem nabytkiem jaki nam nasza matka ziemia przynosi, która w tym roku jak najhojniejszą się okazała. Mówiemy tu o plonach i urodzajach, które dały nowy do użaleń powód. Najpierwsza *Kronika* zwróciła na to uwagę i w Nr. 205 wyborny z tego powodu nakreśliła artykuł. Wytyka ona ziemianom ich niesprawiedliwe na urodzaje skargi i dowodzi im praktycznie ich niewłaściwe postępowanie, skutkiem którego podniosłszy fikcyjnie wartość ziemi, ich własnością będącej, domagają się od niej wygórowanych korzyści, raczéj z urojenia aniżeli z prawa im należnych. Rozumie się że artykuł ten dotyka tylko wyjątkowych obywateli i do ogółu nie może być stosowanym, lecz zbyt wiele zawiera w sobie prawdy i trafnego sądu, aby go pokryć milczeniem i niezwrócić nań uwagi. Artykuły takie, a zwłaszcza jak ten, ręką samych ziemian kreślone, byłyby bardzo pożądane po pismach tutejszych, a do tego na większy rozmiar prowadzonych; skierowałyby one nie jednego na właściwą drogę, rozwinęły nie jedną myśl piękną, leżącą w uśpieniu i daleko więcej przyniosłyby korzyści, jak romansowe opisy zawracające raczéj głowę aniżeli nauczające, prawda, że lud ie łatwiej lgną do fraszek aniżeli poważniejszych rzeczy, ależ właśnie do trzymających pióro należy poprawianie smaku, nie zaś dogadzanie chwilowym fantazyom, które przebrzmią niepozostawiwszy po sobie najmniejszego śladu.

O ile panujące upały korzystne są dla zbiorów, o tyle nawzajem wstrzymują ruch żeglugi parowéj na Wiśle, która tak się obniżyła, że niezadługo bez pomocy statków będziemy ją przebywać. Upały te wszakże nieprzeszkadzają oglądać Żydów (J. Korzeniowskiego) wznowionych na wielkim Teatrze, a na które pomimo 30-stopniowego gorąca, wszystkie miejsca zapełnione bywają. W pomoc zaś Żydom bardzo naturalnie przybiega Żydówka (opera), którą przeplatają widowiska teatralne, ściągając również liczną publiczność. Tymczasem zaś przygotowują się do Halki, (opery S. Moniuszki), do której treść napisał Włodzimierz Wolski. Treść ta jest obyczajowa, bo młody Janusz uwodzi dziewczynę wiejską Halkę, a następnie żeni się z szlachcianką, zaś Halka z rozpaczy rzuca się w dniu wesela do wody i topi. Wolelibyśmy zapewnie coś poważniejszego dla pierwszej w tych czasach opery polskiej, ale kiedy niemoże być inaczéj poprzestaniemy i na tem, zwłaszcza że znając pióro i talent naszego poety, nie wątpim, że znajdują się tam i wzniosłe i poetyczne ustępy, które prostotę treści wynagrodzić zdołają. Zresztą niezwykliśmy nigdy przesądzać naprzód i powiemy o tem po przedstawieniu Halki, co zapewne z początkiem tegorocznej zimy nastąpi. Halka jest w 4ch aktach i zajmie całe widowisko wieczorne.—

Na tem kończymy dzisiejszy przegląd, a chociaż znalazłoby się do powiedzenia coś jeszcze, ale są to już drobiazgi brukowe, któreby tylko narobiły niepokoju, a nieprzyniosły korzyści. Puśćmy je więc mimochodem, tak jak wiele innych rzeczy na świecie, wytykaniem których raczej drażnią się namiętności, aniżeli poprawiają wady. Znamy np. autorów, co sami głośno objawiają zdanie, a następnie, gdy ono wyjdzie z ust drugich, występują przeciw niemu publicznie, czepiając się w braku innéj podstawy wątłéj pajęczyny. Szczęść im Boże w ich zawodzie, skoro ich to bawi, tylko niech się sami siebie spytają: Jak też daleko na tym wózku zajadą?...

⊙

lecz chodzi o zamach morderczy. Tyle mamy powiedzieć o sprawiedliwości Francyi, przeciwko któréj nieobecni oskarżeni protestują. Teraz przejdźmy do dowodów, zapewniając zarazem że będą one o ile można dokładne. Powiemy jakim sposobem zawiązany w Londynie, a w Paryżu daléj prowadzony spisek doszedł do wiadomości władzy i jakim sposobem też znalazła się z czasem w posiadaniu dowodów. Mazzini nie będący człowiekiem czynu, poświęcił czas, który inni obracają na działanie, na korespondencye z całą Europą. Prefekt policyi kazał listy adresowane z Genui do Stanfielda w Londynie na poczcie zabierać. Jeden z nich był do Massarentego, drugi do Campanelli, trzeci do Tibaldego. Mówi on w nich o dwóch nowych skrytobójcach, których zwerbowano i których na ulicę Menilmontant adresuje. W d. 13 czerwca, trzéj oskarżeni zostali aresztowani. Bartolotti poczynił zeznania, potwierdzone listem Massarentego. Grilli jest to charakter niebezpieczny, więcéj w sobie skupiony. Dziś jednak przyznaje się do wszystkiego. Byłoby to rozczulającém, gdyby go trwoga nie była do tego skłoniła. Co się tyczy Tibaldego, zaprzeczał on wszystko w sposób niedorzeczny. Upór ten dowodzi całéj ważności wniesionego przeciw niemu oskarżenia. Prócz tego są w ręku władzy listy pisane do niego lub przez niego dyktowane, gdyż mędrszy od swego mistrza sam się pisaniem nie zajmował. Jest on fanatyk i zdolny najzręczniejszych oszukać. Kazał on pisać pani Girot. Biedna ta kobieta została aresztowaną, a gdy jéj zagrożono że uważana będzie za współwinną, jeżeli nie odkryje prawdy, wyznała że jéj Tibaldi dyktował."

Prokurator jeneralny przechodzi do ogółu zarzutów nagromadzonych przeciw Tibaldemu i objętych w akcie oskarżenia. Mówi następnie; że Campanella był ćwiczony w szkole Mazziniego, którego Massarenti jest również narzędziem. Według zdania jego, Mazzini wynalazł nowy system mordu i posiada własny budżet, którym rozporządza. Prokurator jlny przytacza daléj fakta dotyczące Ledru Rollina, dodaje, iż mu dokładnie wiadomo, że Kertsch przybył do Paryża w zamiarze zamordowania Cesarza, w czém Ledru Rollin odgrywał pewną rolę." Dostarczyliśmy dowodów, mówi daléj prokurator jlny, okazaliśmy spółkę w sprzysiężeniu Ledru Rollina i Mazziniego, i pewni jesteśmy, że w chwili działania spółka ta się nierozprzęgła. Jeżeli morderstwo nie jest wypływem logiki rewolucyjnéj, to w pismach Ledru Rollina znajdujemy poparcie tego co mówimy. Przysłuchajmy się co tenże mówi w pismach swych, któremi świat zaraża, o politycznem morderstwie. Rzućmy okiem na rodzaj jego odezwy do ludu, w któréj powiada: „Paryżowi wiadomo, że życie Cesarza 20 razy było zagrożone i że armia (co dzięki Bogu jest błędném) dostarczyła w téj mierze swego kontyngensu. W Paryżu popełnioną została zbrodnia, w Paryżu musi być karaną. Wiemy co znaczy wyraz „karać." Teraz posłuchajmy co mówią jego dzienniki. Czytam w piśmie jednem belgijskiém: „Jeżeli Ledru Rollin jako współwinny wraz z Grillim i Bartolottim stawiony zostanie przed sądem, żądamy również aby okręt, który ich do Francyi przewiózł, dyrektor kolei, którą jechali i oberżysta, który ich żywił, pod sąd oddani byli." Powtarzam, że zbrodnia ta leży w logice zdań rewolucyjnych. Dla obu tych ludzi, pragnących przeobrażenia Europy jedna jest zasada, a tą jest Francya i życie Cesarza. Mazzini wie o tém, i w chwili, kiedy rozniecić chce powstanie we Włoszech, kiedy wywołuje zaburzenia na całém wybrzeżu, w Genui, w Liwornie i Kalabryi, szuka człowieka dla sprawy paryzkiéj. Wie on, że Francya jest tamą przeciw rozruchom, o których marzy. Chce obalić tę tamę i wysyła skrytobójców, aby zamordować Cesarza i rozszerzyć pożogę po całéj Europie. Żaden naród pewnym być niemoże, żaden powtarzam, gdyż widzimy, że rewolucyoniści zaczęli od rządu konstytucyjnego w Sardynii. Jakaż ztąd nauka? Oto występują przeciwko rządowi chcącemu zawrzeć ściśle przymierze z wolnością konstytucyjną.

„Przeciwne są nadziejom tych ludzi nasze wybory, które się z wielką odbyły spokojnością, co dowodzi, że wolność ludu najbardziej jest zapewnioną pod silném i szanowaném berłem; zresztą Włochy odparły ich wierném swém wojskiém i milicyą miejską. Czegóż dowiedzie proces? Dowiedzie, że niepodobną jest dla nich rzeczą zachwiać pokój Francyi i że Włochy nie mają większego nieprzyjaciela nad Mazziniego. Mogę Mazziniemu i Ledru Rollinowi oświadczyć, że się skończyły ich role polityczne, i że dzień dzisiejszy w którym zbrodnia ich w tém miejscu udowodnioną została, więcéj im przyniesie nieszczęścia niż 10 przegranych bitew. Dziś Mazzini! władza twoja upadła, słyszano tu dowodnie, że zamierzałeś morderstwo, i że ci się tylko nazwa skrytobójcy należy. Można mieć litość nad wygnańcami, lecz nigdy nad mordercami. Czy obce narody wypędzą cię z swéj ziemi, czy ci dadzą niezasłużone schronienie, już cię więcéj urok, nieszczęścia i politycznéj egzaltacyi otaczać nie będzie. Mogłeś był w imie wolności wprowadzić w ruch Europę, teraz już więcéj tego niezdołasz. Niema już mowy o zdaniach politycznych, lecz o morderstwie."

Po przemówieniu powyższem prokuratora jeneralnego, prezes dał głos obrońcy Tibaldego, adwokatowi Desmarest, który następnie przemówił: „Uwagi prokuratora jeneralnego sięgają wyżéj niż głowa Tibaldego. Pomiędzy wnioskami prokuratora i moją obroną leży cała przepaść. Zapytywałem go w więzieniu, chciałem go poznać lecz on milczy pod względem teoryj politycznych, wyrażonych w tym procesie i nie zna osób, które oskarżyciel publiczny przytacza po za obrębem procesu z owymi 3 ludźmi. Trzech tylko sądzić macie, nie zaś innych względem których oskarżyciel publiczny czyni uwagi swoje w chwili kiedy będąc nie obecnemi, bronić się nie mogą. Cieszymy się z podrzędności stanowiska naszego, nie mamy obowiązku bronić Mazziniego z powodu różnicy jaka zachodzi pomiędzy morderstwem politycznem, a morderstwem zwyczajnem! Co do nas, jedna jest tylko zasada moralna, drugiéj nieznamy. Cesarstwa! monarchie! rzeczpospolite! uważajcie za pierwszy artykuł waszego programu szanowanie życia ludzkiego. Oto jest teorya moja, teorya jakiéj spodziewać się możecie od wszystkich adwokatów. Procesowi temu brakuje właściwego wszystkim dramatom żywiołu, brakuje interesu. Ludzie ci nie są bynajmniéj interesujący: Zapytajcie się Bartolottego i Grillego dla czego poczynili zeznania? Z trwogi (paura). Grilli przybył do Paryża, aby się bawić, jeść i pić i onżeto ma być narzędziem zbrodni? Co do Bartolottego to rzecz inna, jest zakochany i w obec tak wielkiéj odpowiedzialności o czemże marzy? Oto o Angielce którą zostawił w Yorku. Panowie sędziowie! gdyby życie me było zagrożone, dajcie Grillemu w rękę puginał a Bartolottemu pistolet, a spokojnie przechadzać się będę. Kiedy teraz zmniejszyła się donośność zbrodni, zbadam teoryę oskarżenia. Czy Grillemu i Bartolottemu wierzyć można właśnie dla ich lekkomyślności? Twierdzenia najsprzeczniejsze obejmują fakta. Czemuż więc wierzyć? czy pierwszym ich zeznaniom. Wtedy mówili jak Tibaldi; poznali go w Turynie i w Paryżu służył im za *cicerone*. Kufer u pani Girot jest najważniejszym argumentem oskarżenia. Jest w tem coś dziwnego i nie wyjaśnionego. Czy przyjaciela wymienić nie chcą? Niewiem. Tajemnicy nikt tak ściśle niedochowuje jak ten kto jéj niewie. Emigracya chciała może mieć korespondenta w Paryżu, lecz niepotrzebowała mu odkrywać wszystke, a dowodem że Tibaldi niewiedział wszystkiego, jest że proces wykrył obecność Merighiego, którego świadkowie widzieli pod l. 49 przy ulicy Menilmontant. Znacie teraz tego młodego człowieka. Nigdy moralność wyższego niezyskała ocenienia jak dnia wczorajszego w jednozgodnem zeznaniu świadków. Oskarżenie tworzy sobie Tibaldego fantastycznego, którego przypuśćmy takim na chwilę. Uzbroił on dwóch skrytobójców, polega na tym arsenale, nie śledzi ich i dozwala całym tygodniom upłynąć nie troszcząc się czy są jeszcze przy zbroi i na stanowisku. Nie luzuje tych ludzi, którzy jedzą piją i bawią się — nic z resztą nierobi — to być niemoże! Prezes ten jednej rzeczy dowodzi, która uspakajać może. Pieniądz sprzysiężonych służy tylko na to, aby ludzie więcéj lekkomyślni niż spiskowi, mogli dobre obiady zjadać i pić należycie. Niebezpieczeństwo niebyło nigdy wielkiem; sprawiedliwość wasza nie potrzebuje dla przykładu używać surowości. Co innego jest pieczołowitość policyi czuwającéj nad wielkiem miastem, co innego objaw sprawiedliwości kraju. Stało się światło, mara zniknęła, a wyrok wasz wyrzeczcie bez wahania mając na myśli, że życie Cesarza przy téj okoliczności nie było bardzo zagrożone."

Adwokat Floquet zabiera głos w obronie Grillego. Stawia on się na tem samem stanowisku, jak prokurator jlny i uważa materyalne fakta oskarżenia jako dowiedzione. Według niego za daleko jednak poszedł oskarżyciel, upatrując w nich dowody spisku. Zaledwo może być mowa o spisku w Londynie, jeżeli bowiem Tibaldi czynił propozycye w Paryżu, Grilli i Bartolotti ich nieprzyjął. Czyni przeto wniosek aby Tibaldego zaskarżyć że Grillemu i Bartolottemu proponował utworzenie spisku na życie Cesarza, której to propozycyi dwaj ostatni nieprzyjęli. Obrońcy Bartolottego nie powiedzieli nic ważnego. Twierdzili oni że ich klienci są biedakami, którzy przyjęli pieniądze niemyśląc wcale o zamachu na życie cesarskie. Odpowiedź prokuratora jlnego nic nie zawierała nowego, podniósł tylko jeszcze silniej winę Ludru-Rollina, stawiając go na jednym stopniu z Mazzinim. Desmarest adwokat Tibaldego zabrał raz jeszcze głos i powiedział kilka słów na korzyść Ledru-Rollina." Powstrzymywałem się rzekł Desmarest i ograniczałem na saméj obronie Tibaldego, gdy jednak prokurator jlny Ledru-Rollina z innymi obwinionymi w jednej stawia kategoryi, niemogę przenieść na sobie abym słów kilka nie rzekł uniewinniając ziomka. Niema najmniejszego dowodu współwiny Ledru-Rollina, gdyby nawet wierzyć Bartolottemu i gdyby ten ostatni widział Ledru-Rollina u Mazziniego, to tenże według zeznania jego natychmiast odszedł. Co się tyczy sprawy Kertscha trwa ona już od lat 5 i polega na próżnych pogłoskach." Desmarest pyta w końcu czy sprawiedliwość we Francyi tak nisko zeszła że za dowody przytaczać można rzeczy przed 5cią laty wydarzone, a które może dla tego istniały że ich administracya potrzebowała. Mowa ta Desmaresta wielkie zrobiła wrażenie. Obaj jego koledzy nieprzemawiali już więcej. Prezes z wielką bezstronnością uczynił swój wniosek. O godz. 5tej sędziowie wyszli na ustęp. W ciągu tego czasu oskarżeni byli bardzo spokojni. Tibaldi miał twarz ożywioną. W chwili gdy sędziowie (o godz. 5$^3/_4$) wrócili do sali zrobił ruch ręką, jak gdyby chciał kogoś pomiędzy publicznością pożegnać. Sędziowie uznali (jak już doniesionem było) winę, jednak co do Grillego i Bartolottego zaszły łagodzące okoliczności, gdyż niechcieli Cesarza zamordować. W skutku tego wyroku Tibaldi skazany został na dożywotną deportacyę do fortecy, Grilli i Bartolotti na 15 letnie ciężkie więzienie. Skazani wysłuchali wyrok sądu milcząco, a o godz. 6tej prezes oświadczył iż się posiedzenie zamyka.

Indye.

Kilkakrotnie rozchodząca się pogłoska o wzięciu przez Anglików Delhów nie otrzymała dotąd potwierdzenia i zdaje się, że dopóki spodziewane przez jenerała Barnard posiłki nienadciągną, wypadek ten tak ważny dla przyszłych losów Anglii, nietylko w Indyach lecz nawet w europejskim stósunku do innych wielkich mocarstw rozstrzygiętym nie zostanie. Korespondencya prywatna zamieszczona w *Timesie* opiewa, że do dopięcia tego koniecznego celu, trzy jenerałowi Barnard stoją otworem drogi; 1) Zdrada. W obec zbratania się jednak powstańców zasada ta nie wiele pozostawia nadziei i w takim tylko razie skuteczną byćby mogła, gdyby dawna nienawiść pomiędzy Indyanami i Machometanami wybuchła. 2) Podstęp strategiczny. Sposób ten jest jednak przestarzały, i przy tak znacznem mnóstwie ludzi znajdujących się w obozie armii indyjskiéj, zaledwo da się przypuszczać z powodu niepodobieństwa utrzymania tajemnicy najważniejszego w razie takim warunku. 3) Atak ogólny na miasto. Jenerał Barnard niezdoła, jak to z pewnością twierdzić można przedsięwziąść regularnego oblężenia, niema on bowiem dostatecznéj liczby saperów, ci bowiem po większéj części przeszli do powstańców, a prócz tego prowadzenie z tak małemi siłami robót oblężniczych w tak gorącéj porze roku jest prawie niemożliwem. Musiałby chyba jen. Barnard usypać kilka szańców, zkądby mógł miasto ostrzelać i tym sposobem szturm przygotowywać. Mniemanie bowiem, że Delhi otoczone są jedynie murem cmentarnym jest błędem. Lękać się należy, aby liczba rokoszan po za obrębem miasta nie wzrosła i nie zagroziła jenerałowi z flanki. Jeżeli Delhi dotychczas znajdują się w rękach rokoszan, to niewiele wróżyć można korzyści z nadciągnienia małych posiłków. Jen. Barnard musiałby w razie takim od oblężenia Delhów odstąpić i udać się do Agry, dopóki znaczniejsze wzmocnienie sił z Anglii mu nienadejdzie.

Daily-News z 5go b. m. podają następujące doniesienia z Rajpootana-Aboo z d. 19go czerwca: Otrzymaliśmy wiadomość, że wyłom otwarty został w murach Delhów i że rokoszanie upadają na duchu. Jest mniemanie, że z Delhów niepozostanie kamień na kamieniu. Nasseerabad i Neemuche padły pastwą pożaru i zniszczenia. Warownia Ajmere z arsenałem swym nader jest ważną, stoi w niéj wojsko europejskie.

Z Nagpore tegoż samego dnia donoszą: Ognisty balon miał dać sygnał ogólnego powstania, w którém muzułmanie mieli dopełnić rzezi pomiędzy europejczykami. Na szczęście balon niezapalił się i sprzysiężonym popsuł szyki: Odezwa rozpowszechnioną została w Nagpore i w całych Indyach. Obiecuje on, że panowanie niewiernych (europejczyków) skończy się 23go czerwca 1857 r. w setną rocznicę bitwy pod Plossey i że Machometanie wezmą górę. Korzystano z kwestyi nabojów, aby proroctwu utorować drogę. W Peszawur musiano rozbroić 3 pułki piechoty krajowéj i jeden pułk jazdy, ponieważ odkryło się, że w d. 22go maja chcieli wszystkich chrześcian wymordować. Żołnierze rozbrojeni zaczęli dezerterować. Aby wzór ten zaraźliwy powstrzymać, musiano ich 14 powiesić. W warowni Meesdarn pułk 55 piechoty krajowéj niechciał się dać rozbroić. Sto pięćdziesięciu ludzi położono trupem na miejscu. 200 jeńców z 55 pułku oddanych zostało pod sąd i 40 z nich w oczach innych współbraci rozstrzelanych kartaczami zostało. Na znak dany 10 dział dało ognia, i mnóstwo rąk nóg, głów i tułowów ciekących krwią, rozleciało się w powietrzu.

Chronicle de Lahore podaje z Ferozepore następujący opis egzekucyi niektórych rokoszanów w d. 13 czerwca: Dziś rano powieszono 12 rokoszanów z 45 pułku piechoty krajowéj. Wszystko wojsko stało na placu kary. Skazani w liczbie 24 wprowadzeni zostali w środek czworoboku; jeden z nich musiał być niesiony, gdyż przebył świeżo amputacyę lewéj ręki, w którą odebrał w ciągu walki ranę. Porucznik Hoogan odczytał z rozkazu brygadyera Hinnes wyrok sądu wojennego. Ogłosił następnie złagodzenie kary dla tych, którzyby chcieli wydać tajemnice powstańców. W téj chwili wystąpiło z szeregu 12 ludzi, którzy odprowadzeni zostali po za działa. Mieli oni wskazać dowódzcow i wykryć pobudki i cel rokoszu. Reszta złożona z 12 ludzi, pomiędzy któremi znajdował się człowiek z amputowaną ręką, weszła odważnie i bez najmniejszego wzruszenia na drabinę rusztowania. Biedny jeniec bez ręki w okropnem konaniu kilka minut oscylował w powietrzu za nim źle założony stryczek ciężarem ofiary ściągnięty, pozbawił go ostatniego tchnienia.

Dziesięciu rokoszan postawiono przed działami. Gdy im zdejmowano kajdany niektórzy wołali: „Niepoświęcajcie niewinnych za winnych". Dwóch z obok stojących rzekło do nich: „Milczcie i umierajcie jako ludzie, lecz nie jako tchórze, broniliście swéj religii, i czegoż lękacie się śmierci. Dziesięciu tych ludzi postawiono przed paszczami dział. Dowódzca kazał zapalić lonty potem zawołał: „Pal" i dramat się skończył.

Ludzie otaczający działa obryzgani zostali krwią. Jeden z nich odurzony został uderzeniem urwanéj ręki, która nań spadła.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— Nie masz dnia jednego żeby dzienniki niedonosiły o kilku pożarach z różnych stron, i to o pożarach znaczniejszych. Wśród teraźniejszéj posuchy, każdy ogień szerzy się z łatwością w wielki pożar, a zwłaszcza, że często zdarza się i brak wody przez wyschnięcie studzien i strumieni. Pożary leśne są również nierzadkie, i tak np. w tych dniach paliły się lasy naprzeciw Warszawy po prawym brzegu Wisły przez dwie doby, w Prusiech książęcych i w W. Polsce było także kilka pożarów leśnych. Z miastowych pożarów oprócz Trarbachu o którym dawniéj donieśliśmy, zgorzało miasto Vreden w Westfalii w d. 4 b. m. Z pomiędzy 400 domów tego miasta ocalało tylko około 70 i 2 kościoły. W Gdańsku powstał ogień 8go sierpnia i zniszczył około 40 budynków, między któremi składy drzewa i wsypki zbożowe, szkoła wyższa ś. Piotra wraz z obserwatoryum, z któréj tylko wyratowano bibliotekę i gabinety, ochrona itd. Dla przerwania komunikacyi, musiano niektóre domy zburzyć, gdyż ogień zagrażał kościołowi ś. Trójcy i dalszym częściom miasta.

— W Bernie na Morawie powstała dnia 7go b. m. gwałtowna burza i ulewa, skutkiem czego okoliczne strumienie nagle wezbrały i potokami spłynęły na przedmieścia. Pola i ogrody, dolne ulice zalane zostały wodą, która gwałtownie pędząc obalała budynki i nawet mury. Przy téj sposobności właściciel pewien domu zajezdnego zabity został przez powalony mur ogrodowy. Około 300 rodzin musiało opuścić mieszkanie swoje zalane wodą lub też od wody powalone. Niektóre domy zostały tak podmulone, że zagrażają upadkiem. W wyższych nawet częściach miasta znaczne szkody poczyniła ta ulewa przez zalanie piwnic.

— W Wrocławiu zbankrutował temi dniami i uciekł spedytor Banasz, który głównie utrzymywał stosunki handlowe z Warszawą, Łowiczem, Kaliszem i Kempnem. Passywa jego wynosić mają blisko 200,000 tal. Strata kupców wrocławskich liczoną jest mniej więcej na 60,000 talarów.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. ***Kursa telegraficzne*** z d. 12 sierpnia. — Augsburg 104$^7/_8$. — Hamburg 76$^3/_4$. — Londyn złr. 10 kr. 10. — Paryż 121$^1/_2$. — Agio od złota 7$^3/_4$. — Metaliki 5-procentow. 82$^3/_{16}$. — Metaliki B. 5-procent. 95 Pożyczka narodowa 5-procent 84$^1/_2$. — Obligi indem. galicyjskie 5-procent. 80$^3/_8$. — Metaliki 4$^1/_2$-proc. 72$^1/_{16}$. Metaliki 4-procen. 65$^1/_2$. — Metaliki 3-proc. — Losy r. 1834 337. — dtto z roku 1839 140$^3/_4$. — Losy z r. 1854 4-proc. 108$^5/_8$ — Akcye Bankowe 1000. — Akcye kolei żelaz. północnéj 1855. — Akcye kredytu ruchomego 236$^3/_4$.

Kurs krakowski z d. 12 sierpnia. — Ruble srebrne na monetę polską żąd. 101, płacą 100$^1/_4$. — Banknoty austryackie: za 100 złr. mk. żąd. złp. 420, płacą 418. — Pruski kurant: za 150 złr. mk. żąd. talarów 98$^1/_6$, płacą 97$^1/_2$. — Cwancygiery żąd. 106$^5/_6$, pł. 106$^1/_6$. — Imperyały ros. żąd. złr. 8 kr. 16, pł. złr. 8 kr. 10. — Napoleon d'ory 20-frank. żąd. złr. 8 kr. 9, pł. złr. 8 kr. 3 mk. — Dukaty ważne holend. żąd. złr. 4 kr. 47, pł. złr. 4 kr. 42 mk. — Dukaty austr. żąd. złr. 4 kr. 49, pł. złr. 4 kr. 43 mk. — Listy zastawne polskie z kuponami bież. ż. 97$^1/_4$, pł. 96$^3/_4$. — Listy zast. galic. z kuponami żąd. 82$^2/_3$, płacą 82. — Obligacye indm. z kupon. żąd. 81, pł. 80$^1/_2$. — Nowa pożyczka narodowa z r. 1854 ż. 84$^1/_4$, płacą 84$^1/_2$.

Kurs lwowski z d. 7 sierp. — Dukat holenderski złr. 4 kr. 45. — Dukat ces. złr. 4 kr. 47. — Półimperyał ross. złr. 8 kr. 18. — Rubel ros. złr. 1 kr. 36$^1/_2$. — Talar pruski złr. 1 kr. 32. — Polski kurant i pięciozłotówka złr. 1 kr. 12. — Galicyjskie listy zastawne za 100 złr. bez kuponów złr. 81 kr. 33. — Galicyjskie obligacye indomn. bez kupon. złr. 79 kr. 40. — 5% Pożyczka narodowa bez kuponów złr. 83 kr. 53.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 11 sierpnia. *Monitor* donosi: Cesarz i Cesarzowa przybyli o północy do Hawru, wracając z Anglii; dziś wieczór oczekują ich w St. Cloud.

Londyn 11 spierpnia. *Pays* donosi z Londynu 9, iż rzecz o Multany uporządkowaną będzie na konferencyach paryskich, podobnie jak było ze sporem o Bołgrad.

Londyn 11go sierpnia. Na dzisiejszem posiedzeniu parlamentu uchwalono kredyt 10,000 fst. na wzmocnienie fortyfikacyj Korfu. Minister osad Labouchère oświadczył pod względem wysp jońskich, iż mieszkańcy tameczni są lojalni, i że przesadzano podając o zajściach w tamecznym parlamencie. Zaprojektowane przez lorda Johna Russell wyznaczenie oddzielnéj komisyi w sprawie bilu o żydach, nie zostanie zapewne przyjęte.

Londyn 11go sierpnia. *Times* dzisiejszy dozwala niemal przewidywać, że Anglia zezwoli na połączenie księstw naddunajskich, ale pod takiemi warunkami, by zabezpieczyć Turcyę od Rosyi. Sprawa księstw rozstrzygniętą będzie zdaniem *Timesa* na drodze dyplomatycznéj (czy bez objawienia żądań mieszkańców księstw?)

Gaz. krzyżowa utrzymuje, że Anglia skłania się do uznania wyborów w Multanach za nieważne, donosi ona zarazem, że lord Redcliffe powołany będzie do Londynu, a spór cały pójdzie drogą porozumienia się.

Korespondent nasz wiedeński mniema również, że Anglia ustąpiła, lecz że to jeszcze nie pociąga za sobą, aby po zniesieniu obecnych wyborów w Multanach, przyjść miało do zjednoczenia Księstw Naddunajskich.

Paryska depesza z 10go w *Pressie* wiedeńskiéj donosi, nie mówiąc na jakich źródłach opiera się, iż odwiedziny Cesarza Napoleona w Osborne najpomyślniejszym uwieńczone zostały skutkiem. Sprawa Księstw naddunajskich ma być rozstrzygniętą na nowych konferencyach w Paryżu. Lord Redcliffe ma przybyć do kraju za urlopem; a p. de Thouvenel ma otrzymać wielką wstęgę legii honorowéj. Daléj donosi taż depesza, iż poseł neapolitański niegdyś w Londynie, ks. Carini oczekuje Cesarza chcąc mu się przedstawić, poczem wróci do Brukselli.

Przyjechali od 11 do 12 sierpnia.

HOTEL POLLERA. Ciemska Józefa, Glossner Jan z Wiednia. Turkułłowa Augus. z Czech. Selbstherr Karol z Węgier. Lowy Samuel z Bobrku. Lachs Jul., Neumann Henryk, Pohl Juliusz z Prus. Krzywoszewski Władysław z Wrocławia. Ehrlich Edmund ze Lwowa. Leśkiewicz Józefa z Pragi.

Wyjechali: Hrabina Załuska Henryka do Siedliszowic. Książe Lubomirski Jerzy, Blum Zygmunt do Rozwadowa. Lisowiecki Wacław do Jasła. Lipiński Karol, Turkułłowa Augustyna do Lwowa. Rosse H. do Prus. Seckendorff Wilhelm do Warszawy. Gelbert Oskar, Heintzer Karol do Mysłowic.

HOTEL DREZDEŃSKI. Hrabia Limbur Stirum adjutant kr., hr. Limburg Stirum radzca honorowy z Wiednia. Leon Rożański ob. z Rzeszowa. Stanisław Burzyński obyw., Jan Dydyński ob. z Rosyi.

HOTEL ROSYJSKI. Wincenty hr. Czosnowski właś. dóbr z żoną z Rosyi. Eleonora Farenholz wł. dóbr z córką z Podola. Marya Chotorzyńska obyw. z córką ze Lwowa. Marya Buchenthal wł. dóbr z Węgier. Cascadra Buberl właś. dóbr z córką z Wiednia. Wojciech Gajewski ob. z Dębicy. Władysław Cieszkowski wł. dóbr z Drezna.

Wyjechali: Marya Buchenthal właśc. dóbr, Cascadra Buberl wł. dóbr z córką do Bukowiny. Wojciech Gajewski ob. do Warszawy. Adolf Hess c. k. porucznik do Lwowa. Edward Hückel prof. do Wiednia.

HOTEL SASKI. Helena Kałuska dz. dóbr z Zegartowic. Ignacy January Skarżyński sekretarz Stanów ze Lwowa.

KOLEJ ŻELAZNA
codziennie.

Pociągi osobowe odchodzą z Krakowa:

Do Dębicy . . { o godzinie 12téj min. 15 po południu. / o godzinie 9téj min. 5 wieczorem.
Do Wieliczki . { o godzinie 6téj min. 30 z rana. / o godzinie 9téj min. 30 wieczorem.
Do Wiednia . { o godzinie 6téj min. 10 z rana. / o godzinie 3éj min. 25 po południu.
Do Wrocławia i Warszawy { o godzinie 8éj min. 30 z rana.

Przychodzą do Krakowa:

Z Dębicy . . { o godzinie 5téj min. 20 z rana. / o godzinie 2éj min. 35 po południu.
Z Wieliczki . { o godzinie 10téj min. 46 z rana. / o godzinie 6téj min. 46 wieczorem.
Z Wiednia . . { o godzinie 11téj min. 25 przed południem. / o godzinie 8éj min. 15 wieczorem.
Z Wrocławia i Warszawy { o godzinie 2éj min. 55 po południu.

Pociągi osobowe z Dembicy do Krakowa:

odchodzą . . { o godzinie 11téj min. 15 przed południem. / o godzinie 2éj po północy.

Z Krakowa do Dembicy:

przychodzą . . { o godzinie 3éj min. 37 po południu. / o godzinie 12téj min. 25 w nocy.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.
CENY ZBOŻA
na Targowicy publicznéj w Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.

Wyszczególnienie produktów	I. Gatunku od zr	kr.	do zr	kr.	II. Gatunku od zr	kr.	do zr	kr.	III. Gatunku od zr	kr.	do zr	kr.
Metz pszenicy zimo.	4	30	4	45	4	—	4	22½	—	—	—	—
„ jaréj do siewu	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ żyta	2	27½	2	35	2	15	2	22½	—	—	—	—
„ jęczmienia .	2	—	2	7½	—	—	2	—	—	—	—	—
„ owsa . . .	1	30	1	37½	—	—	—	—	—	—	—	—
„ prosa . . .	—	—	2	30	—	—	—	—	—	—	—	—
„ tatarki . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ jagieł . . .	4	45	4	50	—	—	4	30	—	—	—	—
„ fasoli . . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ grochu piech.	2	20	2	30	—	—	2	15	—	—	—	—
„ rzepaku letn.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
funt mięsa wołowego	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ z drobnego	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Metz siemienia lnia.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ ziemniaków .	—	—	1	4	—	—	—	—	—	—	—	—
Cet. siana wagi wied.	—	50	1	—	—	—	—	45	—	—	—	—
„ słomy „	—	52	—	55	—	—	—	—	—	—	—	—
Spirytusu garniec z opłatą na 90 Tr.	—	—	2	47½	—	—	—	—	—	—	—	—
Okowity na 80 „	—	—	1	50	—	—	—	—	—	—	—	—
Szumówki garn. . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Masła czystego garn	2	—	2	15	—	—	—	—	—	—	—	—
Jaj kurzych kopa .	—	—	—	42	—	—	—	—	—	—	—	—
Drożdży wanienka z piwa marcowego	—	—	—	45	—	—	—	—	—	—	—	—
detto „ dubeltow.	—	—	—	30	—	—	—	—	—	—	—	—
Kaszy jęczm. ⅛ meca	—	21	—	24	—	—	—	—	—	—	—	—
„ częstochow. „	1	—	1	7½	—	—	—	—	—	—	—	—
„ pszennéj . „	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ perłowéj . „	—	42	—	48	—	—	—	—	—	—	—	—
„ tatarczanéj „	—	—	—	37½	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ przetar. „	—	—	—	36	—	—	—	—	—	—	—	—
Pencaku „	—	—	—	36	—	—	—	—	—	—	—	—
Mąki z pod krupek „	—	—	—	33	—	—	—	—	—	—	—	—

Z Magistratu m. Krakowa 11 sierpnia 1857 r.

Inseraty.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciepła podług Reaumira	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
11	2	329‴ 38	+19 6	47	półn.wsch. średni	pogoda z chmurami			
	10	329 48	+14 5	75	„ słaby	pogoda	wiecz. dr. deszcz m. p. poz.	+10°1	+22°7
12	6	329 50	+11 6	89	północny „	„	mgła przy poziomie		

Antoni Kłobukowski, redaktor odpowiedzialny. W Drukarni „Czasu." *Antoni Czapliński*, rządzca drukarni.